

Trzeba tak pomnożyć iloŝć myŝli,  
By nie starczyło dla nich dozorców

lutu  
1986 r.

St. J. Lec

O powtorkach z lektury klasyków marksizmu

Będać zawsze przekonany, że odrzucanie wszystkiego co "czerwone", w czym specjalizuje się powaŝna część opozycji, nie ma najmniejszego sensu, sięgnąłem ostatnio ponownie, po przeszło dwudziestu pięciu latach, po "Manifest Komunistyczny" w wydaniu KiW z 1976 r. Autorka przedmowy do tego wydania, Irena Koberdowa, na s. 25 napisała: "Nie wszystkie stwierdzenia w Manifestie zachowały do dzisiaj swój walor". Byłem tego zawsze świadomy, a do ponownej lektury skłoniło mnie pytanie, co dla mnie osobiŝcie zachowało aktualnoŝć z tego "Katechizmu" naukowego socjalizmu?

Muszę szczerze wyznać, że nie tak wiele, a jednocześnie i nie mało. K. Marks i F. Engels dokonali niezwykle głąbokiej i uzasadnionej krytyki XIX-wiecznych stosunków kapitalistycznych. Ich ocena przeszłości oparła się, jak sądzę, niszcycielskiej próbie czasu. Natomiast ich program przyszłości, w zderzeniu z realiami współczesnego ŝwiata, odbieram jako utopiiny, by nie rzec infantylny. Resztki takiego kapitalizmu, który z ogromną pasją zwalczali, znajdujemy dziś w krajach "trzeciego ŝwiata", a przede wszystkim w krajach... realnego socjalizmu. Okazało się bowiem, że własnoŝć kapitalistyczna, bez jej formalnej likwidacji, może podlegać permanentnej "socjalizacji" /czego najdobitniejszym dowodem system panujący w krajach skandynawskich/, zaś "własnoŝć socjalistyczna" może podlegać szczególnego rodzaju "reprzywatyzacji", tj. bezprawnemu i sprzecznemu z głoŝzonymi załoŝeniami ustrojowymi zawłaszczaniu przez nową pasoŝytniczą klasę zwaną "nomenklaturą".

Przypomnieć tu warto teŝ prof. Włodzimierza Brusa, za którą był potępiany w 1968 r., iż uspołecznienie ŝrodków produkcji to nie fakt, lecz proces społeczny. O ile bowiem samo formalne uspołecznienie - przejęcie prawa własności w drodze aktów nacjonalizacyjnych - można uznać za fakt, to pozostaje jeszcze do załatwienia sprawa zarzadzania tą własnoŝcią w interesie społeczeństwa i przez społeczeństwo. W tych dwu istotnych sferach współczesny kapitalizm w krajach wysoko rozwiniętych wykazał swą niewątpliwą wyŝszoŝć nad tzw. realnym socjalizmem, czego ewidentnym dowodem kapitalistyczna obfitoŝć dóbr i ich ŝeroka dostępnoŝć, choć gnębią go takŝe powaŝne choroby, jak choćby bezroboocie. Kryteria oceny mogą być tu oczywiŝcie róŝne. Skoro jednak programowym celem ustroju socjalistycznego ma być lepsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, kryterium wielkoŝci produkcji materialnej i dostępnoŝci dóbr materialnych, musi odgrywać niezwykle donioŝłą rolę. Bez zaspokojenia elementarnych potrzeb materialnych /wyŝywienie, ubranie, dach nad głową/, trudno mówić o zaspokajaniu potrzeb wyŝszego rzędu.

O ile ojcowie naukowego socjalizmu okazali się w istocie utopistami: bo do swej wizji przyszłości, o tyle jednak potrafili niesłychanie wnikliwie opisać pewne właściwoŝci systemu kapitalistycznego, w których tkwi, jak się wydaje, źródło jego obecnych sukcesów. Autorzy "Manifestu" pisali: "Burżuazja nie może istnieć bez nieustannego rewolucjonizowania narzędzi produkcji, a więc stosunków produkcji, a więc załoŝkształtu stosunków społecznych". Dostrzegali więc ogromny rewolucyjny potencjał krytykowanego systemu, choć nie doceniali go w pełni. Nie przewidzieli, że potencjał ten jest tak ogromny, iż wystarczy dla przeciwstawienia się z powodzeniem wyzwaniu konkurencyjnego systemu partego na "naukowych zasadach". Ponieważ jednak zwykli, w sposób naukowy, weryfikować swe teorie w oparciu o rzeczywistoŝć, dziś zapewne zasililiby szeregi tzw. rewizjonistów. Podobnie jak ich wierny uczeń W. I. Lenin, który wszak stwierdził: "Państwo, w którym policjant zarabia więcej od nauczyciela jest państwem policyjnym". W PRL płace nauczycieli publikowane są w Monitorze Polskim, a płace nauczycieli akademickich w Dzienniku Ustaw. Daremnie by tam jednak szukać wynagrodzeń SB i MO oraz wojska. Czy przypadkiem nie dlatego, byśmy nie mogli precyzyjnie ustalić w jakim państwie żyjemy?

wracajmy więc do klasyków! Przez pryzmat ich teorii ostrzej widać rzeczywistoŝć.  
Andrzej Sceptycki



## Pokojowy Kongres Intelktualistów

Zakończony w ub.m-cu w Warszawie Kongres stał się niewątpliwym niewypałem. Wzięło w nim udział nie więcej niż 1/3 zaproszonych gości z zacho-  
du. Odmówiło udziału wielu b. wybitnych intelektualistów cieszących się ogromnym, międzynarodowym autorytetem. Powód oczywisty. Nie chcieli swą obecnością firmować imprezy zorganizowanej głównie w celu dyskredytowania jej przez reżim PRL. Zaś wśród nazwisk przeszło 200 sygnatariuszy apelu do Kongresu Intelktualistów, który Urban próbował dyskredytować podając w wątpliwość wiarygodność umieszczonych pod nim podpisów, znalazły się również podpisy uczestników Wrocławskiego Kongresu Intelktualistów z 1943 r., a nawet nazwisko członka Światowej Rady Pokoju.

Ten frekwencyjny niewypał Warszawskiego Kongresu wcale nas nie cieszy. Wolelibyśmy sytuację, w której wybitni ludzie chętnie by do Polski przybywali i by ich obecność służyła sprawie dla wszystkich najważniejszej, sprawie pokoju. Dziwi nas przy tym, że obóz socjalistyczny nie chciał nadać właściwej rangi Kongresowi, gdyż wówczas, w konkretnej sytuacji, wybrano by dla tego spotkania inne, mniej kontrowersyjne miejsce, np. Budapeszt. Jest to nie pierwszy dowód, że wewnętrznym celem doraźnym obozu daje się priorytet przed sprawą Pokoju.

OR

## Nowa oferta PRON

27 stycznia opublikowano stanowisko Rady Krajowej PRON będące wynikiem jej dwudniowych obrad. Daje ono wiele do myślenia. Według relacji prasowych jedną z przesłanek przyjętego dokumentu było następujące stwierdzenie: "Gdyby Ruch obejmował szerokie kręgi społeczne, automatycznie wyrażałby opinię większości. Dopóki tak nie jest, Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego powinien stworzyć instytucję zbierania opinii i formy jej wyrażania".

Konstatacja ta niewątpliwie prawdziwa. PRON nie wyraża opinii większości społeczeństwa polskiego, a tym samym nie wyrażają jej wszystkie organizacje - sygnatariusze z "konstytucyjną przewodniczką PZPR" na czele. To realistyczne spojrzenie stało się podjętą do sformułowania po raz pierwszy dokumentu, który w szeregu swych sformułowań daje się akceptować i nie wyklucza poważnego dialogu. Powstaje co prawda pytanie, czy stanowisko RK nie jest wyłącznie tekstem propagandowym, kolejnym manewrem w celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej i uwiarygodnienia w jej oczach sukcesora niesławnej pamięci FJN, czy też jest wyrazem realizmu politycznego, którego nadmiarem nie grzeszą do tej pory ani rządzący, ani rządzeni. Przyjmijmy na początek, że jest to poważna oferta. Życie zweryfikuje ją bardzo szybko.

Jako niewątpliwą podstawę dyskusji uznać trzeba następujące stwierdzenia: "Eliminować trzeba zdarzające się przypadki podejmowania ważnych decyzji bez dostatecznego uwzględniania znaczących kręgów społeczeństwa i reprezentujących je organizacje, co nastąpiło w trakcie nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, a także - po części - przy zaostrzeniu represyjności prawa i postępowania karnego..., w społeczeństwie... utrzymuje się poczucie zbyt małego wpływu na politykę państwa. Towarzyszy temu świadomość nie wystarczającej jeszcze informacji i zbyt-  
nego ograniczania możliwości publicznej wymiany poglądów... Konsekwentnie demokratyzować trzeba ordynacje wyborcze oraz prawo stowarzyszeniach...; duży niepokój budzą narastające tendencje nawrotu do centralistyczno-biurokratycznych metod zarządzania...; Dalsza konsekwentna demokratyzacja jest powszechnie oczekiwanym procesem... Kontynuacja reform politycznych wymaga przeciwdziałania: Nawrotom bagatelizowania demokratycznych aspiracji społeczeństwa; Zjawiskom utózsamiania ochrony biurokratycznych postaw i interesów z obroną socjalizmu; Przejawom odradzania się arogancji władzy administracyjnej...".

Jeśli tak szeroko cytujemy pronowski dokument, to nie dlatego, że jesteśmy gotowi akceptować go w całości i bez dyskusji. Czynimy to, bo znamy postawy części opozycji, która programowo odcina się od urzędowej informacji, a odcinanie jakiegokolwiek układu społecznego od "wejść" informacyjnych nie dobrego przyniesie nie może.

Wskazawszy na pozytywne stanowiska PRON, musimy odnotować też istotne mankamenty. Otóż brak w nim przynajmniej dwu ważnych spraw, bez załatwienia których trudno dyskutować o rzeczywistym porozumieniu. Pierwsza to pozostawienie przewidzianej w konstytucji PRL, a potwierdzonej ratyfikacją konwencji z 27 X 68 i porozumieniami Sierpniowymi wolności zwią-



kowej /pluralizmu/, druga to zwolnienie więźniów politycznych.

Czy PRON może odegrać pozytywną rolę? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, tym bardziej że rząd wyraźnie lekceważy niezależne opinie zgłaszane z jego kręgów. Wielu jego działaczom trudno też odmówić dobrej woli. Od nich jednak zależy niewiele. Więcej zależy od społeczeństwa. Jego mądrości, realizmu politycznego i cywilnej odwagi. Istniejący system utrzymuje się, być może, w większym stopniu dzięki apatii społecznej i tchórzostwu, niż własnej, opartej o ozołgi, sile.

Ze smutkiem stwierdzamy, że najnowsze wydarzenia dezawuuują wiarygodność oferty pronowskiej. Mamy tu na myśli np. haniebny wyrok Sądu Najwyższego w sprawie Władysława Frasyniuka, Bogdana Lisa, Adama Michnika.  
Redakcja

## Z URZĘDOWEJ PRASY

### Rozum polityczny

Ż.W. z 22 stycznia doniosło o utworzeniu w Hiszpanii nowej, antywojennej organizacji "Obywatelskiego porozumienia na rzecz wystąpienia z paktu NATO". Jak twierdzi Ż.W. za PAP: "Jej założycielami są postępowe partie polityczne, organizacje antywojenne i demokratyczne centrale związkowe". Panie redaktorze Morawski. Żeby publikować tego rodzaju niebezpieczne informacje trzeba być "niespełna rozumem" /oczywiście politycznego/. Wszak czytelnicy, których się traktuje jak debili, mogą mimo wszystko dojść do wniosku, że skoro w PRL nie powstaje "Obywatelskie porozumienie na rzecz wystąpienia Polski z Paktu Warszawskiego" i nikt, nawet tak autentyczna organizacja, jak PRON nie przebąkuje nawet o takiej inicjatywie, to świadczy to po prostu o braku "postępowych partii politycznych, organizacji antywojennych i demokratycznych central związkowych".  
L.

### Specjalny wysłannik PAP donosi

A. Reut, specjalny wysłannik PAP, relacjonując wizytę W. Jaruzelskiego w Wilnie w dn. 28.02 b.r., pisze m.in. /T.L. nr 51/ o spotkaniu: "z zespołem redakcyjnym organu KC KP Litwy "Czerwony Sztandar", gazety wydawanej w języku polskim". A. Reut stwierdza: "Łamy pisma wypełnione są przede wszystkim problematyką związaną z życiem republiki i Związku Radzieckiego. W niemal każdym jednak wydaniu znaleźć można także materiały poświęcone problematyce polskiej". Dowiadujemy się również, że Jaruzelski "podziękował zespołowi redakcyjnemu". I rzeczywiście jest za co dziękować. W ZSRR zgodnie z oficjalnymi danymi radzieckimi mieszka 1151 tys. Polaków /wg spisu z 1979 r./. W ZSRR wychodzi tylko jeden periodyk w języku polskim - właśnie "Czerwony Sztandar". Można tam "w niemal każdym" numerze znaleźć jakąś notatkę "poświęconą problematyce polskiej". Generał ma za co dziękować, a specjalny wysłannik PAP słusznie robi, że tak rzetelnie relacjonuje ten konkretny, a jakże wymowny przykład realizacji leninowskiej polityki narodowościowej.  
L.W.

## RECENZJE

Tomasz Szarota - Stefan Rowecki Grot, Warszawa 1985, wyd. II

Wznowiona w 1985 r. praca T. Szaroty "Stefan Rowecki Grot" /Wyd. I PWN 1983/ stanowi niewątpliwie wydarzenie w dotychczasowej krajowej literaturze historycznej. Jest to przede wszystkim po raz pierwszy zaprezentowana biografia Stefana Roweckiego, legendarnego dowódcy Armii Krajowej, jej współtwórcy i współorganizatora, biografia oparta na wszechstronnych badaniach i rzetelnie udokumentowana. T. Szarota kresli sylwetkę generała Roweckiego w różnych płaszczyznach jego życia. Nie cofa się przy tym przed ukazaniem skomplikowanego układu rodzinno-domowego, a także różnych opinii o Roweckim jako dowódcy.

Książka ta wykracza znacznie poza zwykłą biografię. Dotyczy to szczególnie okresu II wojny światowej. Autor zajmuje wielokrotnie odmienne stanowisko od przyjętego przez historyków krajowych w zakresie interpretacji niektórych problemów dziejów Armii Krajowej. Nie prowadzi przy tym długich polemik, ograniczając się do poruszenia niektórych kwestii i zaprezentowania swojego zdania. Jakkolwiek książka dotyczy losów gen. S. Roweckiego, to we fragmentach poświęconych okupacyjnemu życiorysowi generała jest właściwie - acz z konieczności skrótowo potraktowana -



- 4 -

historią Armii Krajowej. Duże znaczenie ma przy tym fakt, iż w książce T. Szaroty Armia Krajowa - tak jak to było w rzeczywistości! - jest częścią polskiego państwa podziemnego, a nie bliżej nieokreślonego ruchu oporu.

Poważnym walorem pracy jest dobre pióro jej autora. Jest to tym ważniejsze, iż książka T. Szaroty spełniać może - i spełnia - w wielu wypadkach istotną rolę jako pomoc w edukacji młodego pokolenia. Skłania nie tylko do refleksji, także do poszukiwań odpowiedzi na wiele pytań. Bo na niektóre autor również nie widzi odpowiedzi. Józef Seret

W chwili oddawania numeru do druku otrzymaliśmy książkę Ireny Roweckiej-Mielbzarskiej - Ojciec - wspomnienia córki gen. Stefana Grotą-Roweckiego. Relacja ta uzupełnia niektóre wątki biografii T. Szaroty, a jej końcowy fragment przypominający starania upamiętnienia Komendanta Głównego AK, poprzez nadanie mostowi na Trasie Toruńskiej w Warszawie, jego imienia ukazuje, jak sprzeczne są ze społecznym odczuciem podejmowane ostatnio próby "odmitologizowania" tej postaci, przemilczania osiągnięć AK, na czele której stał, czy też przeciwstawiania mu postaci gen. Berlinga.

Redaktor

## WIADOMOSCI

### Reakcja na niszczenie samorządności uczelni

Rektorzy wyższych uczelni otrzymali następujące pismo z uniwersytetu w Groningen, podpisane przez dr E. Wenniga /o ile wiemy nie informowano o tym społeczności akademickich/.

Rada Uniwersytecka Państwowego Uniwersytetu w Groningen na zebraniu we czwartek 19.XII.1985 r. z a p o z n a w s z y s i ę z doniesieniami prasowymi, w których mowa o:

- zwolnieniu przez polskiego ministra szkolnictwa wyższego dużej ilości członków zarządów i wykładowców polskich instytucji uniwersyteckich;
- zwiększeniu uprawnień ministra szkolnictwa wyższego przy mianowaniu i zdejmowaniu ze stanowisk rektorów i profesorów, wydalaniu studentów oraz ustalaniu programu studiów;
- daleko idącymi ograniczeniami wewnętrznej autonomii uniwersytetów;
- bliższym badaniem politycznych i akademickich kwalifikacji oraz antecedenencji wszystkich profesorów i naukowych docentów;

w y r a ż a s w o j e o b u r z e n i e o zarządzeniach władz polskich, stanowiących w sposób niemożliwy do przyjęcia, naruszenie autonomii i zagrożenia wolności akademickiej;

p r o s i z a r z ą d U n i w e r s y t e t u o:

- podanie do wiadomości jej punktu widzenia ambasadorowi polskiemu w Holandii, prasie i instytucjom pokrewnym, jak również rektorom polskich uniwersytetów i szkół wyższych;
- skierowanie podania do Związku Współpracujących ze sobą Holenderskich Uniwersytetów o wystosowanie wyraźnego i silnego protestu przeciwko wyżej wymienionym zarządzeniom, a t a k ż e p r o s i współpracowników i studentów związanych z Państwowym Uniwersytetem w Groningen, utrzymujących naukowe bądź administracyjne kontakty z kolegami polskich instytucji naukowych i polskiego szkolnictwa wyższego, by drogą tych kontaktów dali wyraz dezaprobaty zarządzeń polskich władz. -

### Hołność władzy

W Dz.U. Nr 1, poz. 1 opublikowana została ustawa z dnia 30 stycznia 1986 r. o podwyższaniu rent i emerytur w 1986 r. Rządowe uzasadnienie projektu zawierało m.in. następujące stwierdzenia: "przeciętne wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej w 1985 r. było wyższe o 90 proc. od przeciętnego wynagrodzenia w 1982 r. /.../. Podstawy wymiaru świadczeń przyznanych w 1982 r. wzrastałyby co roku w latach 1986-90 /pięć rat/ o 7 proc., nie więcej jednak niż o 1500 zł, łącznie o 35 proc".

Jak więc widać ustawodawca termin "podwyższanie" zastosował dla operacji oznaczającej utrzymanie stałej tendencji spadku realnej wartości rent i emerytur. W styczniu minister S.Gębala stwierdził na konferen-



cji prasowej: "Gdyby jednorazowo wypłacić podwyżki rekompensujące wzrost płac w latach 1982-85 trzeba by wydatkować 210 mld zł /a przewidywano tylko 108 mld - uwaga moja - 1/ na co nas nie stać". Sejm uznał również, że "nas nie stać" i skorygował kosmetycznie projekt zwiększając wydatki o kilka mld. Przypomnijmy tu informację z poprzedniego N.T., że nadwyżka funduszu emerytalnego z lat 1984-85 przekroczyła 530 mld. Można powtórzyć stare, kabaretowe pytanie, kto utrzymuje ten cały "peerelowski deficyt"? Odpowiedź jest prosta. Jan Pietrzak, banki zachodnie i ....  
emeryci!  
Lex

#### Nauczyciel przeciwko militarystom

Wojciech Jankowski, l. 21, nauczyciel w szkole podstawowej w Gdańsku, aresztowany został 15.II.85 r. za odmowę służby wojskowej. By zatuszować całą sprawę zaproponowano mu odbycie służby w obronie cywilnej. Odmówił, gdyż i tam prowadzi się szkolenie wojskowe. Przebywa w areszcie przy ul. Kurkowej w Gdańsku pod zarzutem z art. 231 ustawy z dn.21.11.67 o powszechnym obowiązku obrony PRL, który to przepis przewiduje do 8 lat więzienia. Wcześniej, 27.09.85 r., W. Jankowski wystosował list do Ministra Obrony Narodowej z prośbą o umożliwienie odpracowania służby wojskowej, w którym stwierdził: "... osobiste względy moralne, jak również przekonania polityczne, nie pozwalają mi na odbycie zasadniczej służby wojskowej. Jestem przekonany, że warunkiem zachowania pokoju jest wolność jednostki, a nie zbrojenia i militarystyka młodzieży. Nie jest bowiem działaniem na rzecz pokoju uczenie młodych ludzi zabijania, niszczenia ich indywidualności i łamanie sumień poprzez zmuszanie do składania przysięgi wojskowej...". Informację tę powtarzamy za KOS-em, nr 85 z 1985 r., w którym opublikowano bardzo interesujący wywiad z Wojciechem Jankowskim.

Postawa kolegi Wojciecha zasługuje na najwyższy szacunek. Ciągłe zbyt mało jest, naszym zdaniem, ludzi gotowych płacić tak wielką cenę za swe pokojowe przekonania. A jest to w istocie problem odwagi cywilnej. Optymizm budzi jednak rozszerzanie się - mimo represji - ruchu "Wolność i Pokój".

#### Wygrany proces nauczycieli

Nauczyciele z Zespołu Szkół Zawodowych w Zakopanem oraz z Zespołu Szkół Zawodowych im. PKWN w Tarnowie, którym potrącono wynagrodzenie za nieobecność na pochodzie 1-majowym wygrali dwa procesy przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie - Wydział Pracy. 27.I.1986 r. ogłoszono wyroki, w których Sąd stwierdził, że dzień 1 maja jest dniem ustawowo wolnym od pracy, a polecenie dyrekcji szkół nakazujące uczestnictwo w pochodzie 1-majowym należy traktować jako z a p r o s z e n i e. Potrącenie wynagrodzenia było więc bezprawne.

/PARAGRAF Nr 3, Kraków 12 lutego 1986r./

#### Gratulacje dla zbankrutowanego dyktatora

Po ogłoszeniu wyników wyborów prezydenckich na Filipinach jedynie ZSRR i CSRS złożyły gratulacje Marcosowi. Cały świat wiedział, że wybory są sfałszowane. I wstrzymał się od gratulacji, bo to nie jest jednak sytuacja normalna. Czyżby więc dla towarzyszy radzieckich i ich najwierniejszych wasalów w Pradze normalną sytuacją były fałszerstwa wyborcze? A tak na marginesie zauważmy, że nawet Marcos nie groził swej konkurencji do fotela, pani Corazon Aquino procesem o zniesławienie członków komisji wyborczych.

MIR

#### Więźniowie polityczni

Specjalne wydanie "Praworządności" /nr 12/ opublikowało listę 233 więźniów politycznych według stanu na dzień 10.01.1986 r. Znajdujemy na niej licznych nauczycieli, uczniów i studentów. Nie jest to z pewnością lista pełna /nie dostrzegamy na niej nauczycieli akademickich/, lecz i tak dostatecznie wyraźnie ukazuje "postęp normalizacji". Są to: Bartosiewicz Jacek, Warszawa, student PW; Bardychowski Zygmunt, Kraków, student UJ; Bereda Andrzej, Starachowice, student KUL; Czajkowska Teresa, Szubin, nauczycielka; Galiński Krzysztof, Gdańsk, uczeń LO; Gołab Jan, Podkowa Lesna, nauczyciel; Kędzior Maciej, Przemyśl, student UJ; Kot Grzegorz, Toruń, student UMK; Kulczyk Marek, Piaseczno k. Warszawy, student; Łukasiewicz Szymon, Poznań, student; Łuparow Tomasz, Grodzisk,



uczeń ZSZ; Matejczuk Stanisław, Katowice, student KUL; Myszka Grzegorz, Warszawa, student PW; Myśliwiec Andrzej, Rzeszów, student; Obrajański Krzysztof, Sierosławice k.Końskich, nauczyciel; Ostrowski Ryszard, Przemysł, student; Owoc Sławomir, Olsztyn, nauczyciel; Radke Andrzej, Poznań, student UAM; Surdy Grzegorz, Kraków, student PK; Szczudłowski Piotr, Gdańsk, student KUL; Szymaszek Jacek, Warszawa, uczeń techn.; Tołkoczko Krzysztof, Warszawa, student; Wawryniewicz Ryszard, Wrocław, student; Wójcik Dariusz, Lublin, student KUL; Zygała Janusz, Przemyśl, student.

Słabość "kierowniczej siły"

13 /nomen omen/ lutego 86 r. w Komitecie Warszawskim PZPR odbyło się przedjazdowe spotkanie przewodniczących komisji rewizyjnych dzielnic, miast województwa stołecznego i wielkich zakładów pracy. Zadanie: Za wszelką cenę animować dyskusję przedjazdową nad programem. Jest to zadanie b.trudne, by nie rzecz niewykonalne, ponieważ kondycja PZPR ulega ciągle pogarszaniu. Nieprzestrzeganie elementarnych norm statutu, uchylanie się członków od wszelkiej dyskusji, wielomiesięczne niepłacenie składek, to norma życia wewnątrzpartyjnego. Organizatorzy zebrania ze smutkiem przyznali, że nie został zahamowany ciągły spadek liczebności szeregów partyjnych, zwłaszcza w grupie robotników i młodzieży. Co gorsze, znajdujący się na sali aktyw, głównie weterani ruchu, nie poparli przedstawionego projektu programu PZPR. Przeciwnie, określono go jako demagogiczny i niewykonalny. Spróbujemy dalej śledzić puls życia partii w tak ważnym dla niej momencie.

Od redakcji

Ukazanie się naszego pisma odnotowały "Warianty" nr 15, organ Związków Autonomicznych. Ogólnie życzliwie, ale jednocześnie zgryźliwie. Pytają mianowicie co mamy na myśli powołując się na socjalizm w naszej deklaracji. Ponieważ prawo prasowe obliguje do odpowiedzi na krytykę prasową odpowiadamy: zamieszczona historyczna deklaracja z 1981 r. wskazuje "skąd przychodzimy". A "dokąd zmierzamy" inteligentny czytelnik zorientuje się szybko. Dalszych deklaracji składać nie mamy zamiaru. Dodamy tylko dla informacji, że ani statut, ani żaden inny dokument naszego związku nie zawiera zapisu o "kierowniczej sile", zaś pismo musi bronić się samo.

MYSLI CIAGLE AKTUALNE

Prawo ścigające za przekonania nie jest prawem państwa dla obywateli, lecz prawem jednej strony przeciw drugiej.  
/K.Marks/

Szkoła bezwyznaniowa jest po to, aby wychowywała dzieci w tolerancji, a nie w niewierze.  
/K.Capek/

Żaden towar państwowy nie był tak łatwy do nabycia, jak przeniebierstwo rzeczników.  
/Tacyt/

Można oszukiwać przez jakiś czas cały naród, można oszukiwać stale część narodu, ale całego narodu na stałe nikt oszukać nie zdoła.  
/Abraham Lincoln/

Naród, który jest dziś bez czci, jutro będzie narodem bez chleba.  
/E. Orzeszkowa/

Pełna majestatu równość praw, które zarówno bogatym, jak biednym zakazują sypiać pod mostami, zebrać na ulicach i kraść chleb.  
/A. France/

Możemy rządzić tylko wtedy, gdy trafnie wyrażamy to, co lud sobie uświadamia.

/W.I.Lenin/

Paść może i naród wielki. Zniszczyć tylko nikczemny.

/S. Staszic/

koszt n-ru

15 zł

Wszystkich, którym odpowiada zaprezentowana linia naszego pisma serdecznie zapraszamy do współpracy. Materiały prosimy przekazywać za pośrednictwem kolporterów. Ponieważ działamy na zasadach "pełnej reformy gospodarczej", będziemy wdzięczni za przekazane tą drogą wsparcie materialne.